Cena 6 hal.

Nr. 231. Kraków, Piątek 25 Września 1914. Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowo miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE PORANNE.

Listy nieopłacone, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon redakcyjny Nr. 120. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 ha. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“ Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Co., w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

## Telegram kanclerza Niemiec do arcybiskupa Likowskiego.

**Berlin**, 25 września.

(T. B.) Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Dr Edward Likowski którego uroczysta instalacya wczoraj się odbyła, otrzymał od kanclerza państwa Bethmanna Hollwega z wielkiej głównej kwatery następujący telegram:

Mam zaszczyt w dniu dzisiejszym wyrazić W. Arcb. Łaskawości najszczersze życzenia. W. Arcb. Łaskawość wstępuje na stolicę św. Wojciecha w poważnej, pełnej decyzyi chwili, w której cała ludność archidyecezyi bez różnicy, idąc z radosną jednomyślnością za apelem ukochanego cesarza, spełnia obowiązek wobec ojczyzny. Oby Bóg błogosławił obficie pracy W. Arcb. Łaskawości dla dobra dyecezyi i ojczyzny.

## Książęta Parmeńscy.

**Wiedeń**, 25 września.

(T. B.) Zagraniczne dzienniki doniosły, że **książęta Sykstus i Ksawery Parmeńscy** mimo zakazu **przybyli** pod wodzą Garibaldiego na **francuskie pola walki.**

„Biuro korespondencyjne“ upoważnione jest do oświadczenia, **że wiadomość ta nie odpowiada faktom.**

Wspomniani szwagrowie arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, jak już doniesiono, oddali się do dyspozycyi międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie.

Co do innych dorosłych książąt Parma, ks. Eljasz należy do naszego sztabu generalnego, ks. Feliks służy przy dragonach jako zwykły żołnierz, zaś ks. Rene należy do ochotniczego korpusu automobilowego.

## Rozkaz generała Hindenburga.

**Berlin**, 25 września.

(T. B.) Naczelny wódz wschodnio-pruskiej armii generał Hindenburg wydał następujący rozkaz dzienny:

Do żołnierzy ósmej armii! Nowymi wawrzynami ozdobiliście wasze sztandary. W dwudniowej bitwie nad jeziorami mazurskimi i w kilkudniowem bezwzględnem ściganiu nieprzyjaciela nietylko pokonaliście lecz **rozbiliście ostatnią z dwóch armij nieprzyjacielskich, które wpadły do Prus Wschodnich. Była to armia wileńska** składająca się z 2-go, 3-go, 4-go, 20-go i 22-go korpusu armii, z 3-go korpusu sybirskiego, z 1-szej i 5-tej brygady strzelców, z 52-giej, 54-tej, 56-tej, 57-mej, 72-giej i 76-tej dywizyi rezerwy oraz z 1-szej i 2-giej dywizyi kawaleryi gwardyi.

Dotychczas **zdobyto** na rozległych polach bitwy **wiele sztandarów**, około **30.000 nierannych jeńców,** najmniej **150 dział, wiele karabinów maszynowych, wagonów amunicyi** i wiele wozów wojennych. Ilość zdobyczy wciąż wzrasta. Waszej ochocie wojennej, waszym podziwu godnym marszom i świetnej waleczności należy zawdzięczać ten sukces. Chwalcie Boga, będzie on nadal z nami. Niech żyje nasz cesarz i król!

## 400 naszych pobiło 2000 Rosyan.

**Wiedeń**, 25 września.

(T. B.) „Correspondenz Wilhelm“ ogłasza list polowy kaprala pewnego wiedeńskiego pułku z północnego terenu wojny. Zawiera on między innymi epizod, pokazujący, z jaką pogardą śmierci walczą bohaterskie wojska austryackie. Dnia 5 września **walczyło 400 naszych przeciw 2000 Rosyan. Nasi podjęli atak na bagnety, nieprzyjaciel się poddał i został wzięty do niewoli.** Jeden z rosyjskich oficerów rzekł:

„Gdybym miał tylko część takich żołnierzy, jak wasi, nie bylibyście nas dostali w swe ręce“.

## Wojna na morzach.

**Grimsby** via Berlin, 25 września.

(T. B.) Mały **parowiec holowniczy** natknął się na minę i **zatonął.** Z załogi **6 ludzi utonęło.**

**Londyn** via Berlin, 25 września.

(T. B.) „Daily Telegraph“ donosi z Kalkuty: **Krążownik niemiecki „Emden“ wyrządził żegludze handlowej** w zatoce Bengalskiej **szkodę 18 milionów.**

**Londyn,** via Berlin 25 września.

(T. B.) **Dzienniki angielskie omawiają zatonięcie trzech krążowników angielskich** przyczem ubolewają więcej z powodu straty ludzi, niż z powodu straty okrętów, które należały **do typu już przestarzałego.**

Dzienniki podnoszą, że **Anglia powinna robić większy użytek ze swoich łodzi podwodnych i min.**

„Manchester Guardian“ wywodzi, że nie należy lekceważyć straty okrętów. Gdyby angielskie łodzie podwodne zdołały w przeciągu kilku minut zniszczyć trzy krążowniki ogłoszonoby to jako świetny czyn.

**Londyn** via Berlin, 25 września.

(T. B.) „Times“ domaga się wobec zatopienia trzech angielskich krążowników, **aby wybrzeża niemieckie otoczono pasem min.**

## Wojna w koloniach.

**Londyn** via Berlin, 25 września.

(T. B.) Z Nairohi donoszą pod datą 21 b. m.: **Oddział wojska niemieckiego** w nieznanej sile **atakował** dnia 19 b. m. **w dystrykcie Woi** w oddaleniu 20 mil od granicy **oddział angielski.** Po kilkogodzinnej zaciętej walce **Niemcy cofnęli się zostawiając 8 zabitych.**

Biuro Wolffa dodaje do tej wiadomości, że prawdopodobnie nie idzie tu o białych żołnierzy. Straty Anglików nie są podane.

## Nieudała misya polityczna

**Sofia**, 25 września.

(T. B.) Dzienniki omawiają **niepowodzenie misyi** prezydenta komitetu Bałkańskiego **Buxtona** w Sofii.

„Politika“ zapytuje, dlaczego Grey mimo sympatyi dla Bułgaryi nie sprzeciwił się upokorzeniu i rozdarciu Bułgaryi na konferencyi bukareszteńskiej i z właściwą sobie zimną krwią oświadczył, że kto chce rewizyi to może to uczynić z bronią w ręku.

## Turcya i Grecya.

**Konstantynopol**, 25 września.

(T. B.) „Tanin“ donosi, że Porta **postanowiła** ponownie **zaprotestować** u rządu greckiego **przeciw skonfiskowaniu dóbr Mahometan** nieobecnych w Macedonii. Gdyby protest ten nie odniósł skutku w pewnym terminie **chwyci się Porta represalii.**

## O nagrodę pokojową Nobla.

**Chrystyania**, 25 września.

(T. B.) **Filozof Anaton Aal,** profesor tutejszego uniwersytetu, **wystąpił z propozycyą, aby w tym roku nikomu nie nadano nagrody pokojowej instytutu Nobla,** lecz aby raczej pieniądze przeznaczone na ten cel dano na agitacyę w kierunku pokojowym, celem stworzenia ruchu międzynarodowego, któryby miał za cel zapobieżenie wojnom w przyszłości.

## Ks. Wetterle — zdrajcą stanu?

**Berlin**, 25 września.

(T. B.) **Sąd wojenny wysłał listy gończe za** katolickim duchownym i redaktorem **Wetterlem** z Kolmaru. Wetterle stoi pod zarzutem zdrady wojennej. **Jego majątek skonfiskowano.**

## Wydział krajowy w Zakopanem.

**Zakopane**, 25 września.

(T. B.)Z powodu trudności lokalnej natury **Wydział krajowy** Galicyi musiał przenieść swą siedzibę urzędową z **Krynicy do Zakopanego.**

# Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 25 września.)

### O dokumenty urlopowe rannych i chorych gażystów.

**Wiedeń.** (T. B.) Ze strony kompetentnej zwracają uwagę, że ci **ranni i chorzy gażyści,** którzy znajdują się w pielęgnacyi domowej, **a którzy dotychczas nie otrzymali dokumentu urlopowego, mają o ten dokument prosić** najszybciej u najbliższego komendanta stacyjnego i o ile możności dołączyć świadectwo lekarskie wystawione przez lekarza wojskowego. W świadectwie tem ma być podany przypuszczalny czas leczenia.

### Wykluczenie zagranicznych artystów.

**Wiedeń.** (T. B.) **Akademia sztuk pięknych uchwaliła wykluczyć** od przyjmowania do akademii **artystów zagranicznych** pochodzących z tych państw, z którymi monarchia znajduje się w stanie wojennym.

### Nowe rządy w Albanii.

**Rzym.** (T. B.) Z Durazzo donoszą, że prezydentem senatu wybrano Mustafa paszę. Obejmuje on rządy aż do wyboru nowego prezydenta.

### Zawieszenie wypłat.

**Paryż** via Berlin. (T. B.) Z polecenia rządu **„Credit Lyonnaise“ zawiesił wypłatę** zapadającej jutro częściowej dywidendy swoich akcyj z pierwszej połowy roku 1914-15.

### Dar Rothschilda.

**Wiedeń.** (T. B.) Br. Louis Rothschild ofiarował dla bezrobotnych 100.000 K.

## Serbskie okrzyki na cześć cesarza.

W bogatej wsi w prowincyi srjemskiej w południowych Węgrzech tuż nad Sawą obozował od dwóch dni oddział wojska austryackiego. Nieprzyjaciela nie było nigdzie ani śladu. Na brzegu Sawy stali na straży chorwaccy honwedzi. Umyślnie odesłano pewien pułk w tamte bogate, jak się zdawało spokojne okolice, żeby sobie tam odpoczął po trudach wojennych, doznanych w Serbii.

W pewną niedzielę o 8 godzinie zrana komenda dywizyi urządziła uroczyste nabożeństwo żałobne za towarzyszów broni, poległych w Serbii. W godzinę zaledwie potem nastąpił niespodzianie alarm i rozkaz wyruszenia na północ w kierunku Rumi. Około 10 godziny przybyło dwóch honwedów, niosących dwóch rannych. Ledwie mogąc mówić od zmęczenia, opowiadają, że około godziny 2 w nocy znaczny oddział serbski przeszedł Sawę o 6 km. od nas z artyleryą i karabinami maszynowemi. Nasze straże polne pokonane i wzięte do niewoli, a straż główna po większej części poległa i tylko dwóch rannych udało się ocalić.

Komenda pułkowa zdecydowała się szybko. Z nadzwyczajnym pośpiechem staliśmy w szyku bojowym, z frontem zwróconym w kierunku południowo zachodnim. Podczas gdy rozesłano patrole wywiadowcze, pułk rozłożył się i gotów do ognia, na przestrzeni jakich 4 km. Około 11 godziny zaczyna się ogień serbskiej artyleryi; szrapnele zaczynają swe dzikie tany nad naszymi głowami. Powstające z tego obłoczki stają się coraz liczniejsze, granaty pędzą coraz niżej, i padają w nasze pierwsze linie rzucane z tamtego brzegu Sawy. Piechota nasza rusza naprzód pomimo silnego ognia Serbów, którzy wzdłuż drogi doskonale na prędce się okopali. Ogień serbski idzie po większej części zbyt wysoko. W dalszym jednakże pochodzie poprawia się celność strzałów serbskich i tracimy stosunkowo dużo. Nasze haubice miały pozycyę niedogodną. Wszystko, co zależało od terenu, było pomyślnem dla nieprzyjaciela, a niepomyślnem dla nas. Pomimo to idziemy naprzód i zbliżamy się do Serbów aż na 300 kroków. Dokazywano tam cudów bohaterstwa. Oficer pewien, chociaż ranny i osłabiony od nadmiernego upływu krwi, bił się jeszcze przez całą godzinę, poczem ogłosiwszy się niezdatnym do walki, zeszedł na bok, ażeby być czynnym przy wozach, wiozących amunicyę, których nam kilka przyprowadził w ciągu dalszej walki. Niemniej wśród szeregowców ochota była nadzwyczajna i wszyscy spisali się dzielnie, jakkolwiek okazało się, że wypadło im bronić się przed trzykrotną przewagą. Trwała ta potyczka do 6 wieczorem i aż gdy nadeszły posiłki, otoczono niepzyjaciela od lewego skrzydła. Teraz stało się coś niebywałego w historyi wojen. Kiedy o zmroku batalion z nasadzonymi bagnetami zwrócił się przeciwko prawemu skrzydłu, cały oddział serbski zaczął nagle rzucać broń z okrzykiem „živio gospodar Franc Jožef“! Padło tam strzałów bardzo niewiele, a niebawem nasi rozstrzelili improwizowany most na Sawie, skutkiem czego zatopiono kilka armat i cały oddział serbski. Ostatecznie potyczka ta dała naszym około 5.000 jeńca, 4 armaty i 8 karabinów maszynowych.

Tego rodzaju bitwy z olbrzymią przewagą nieprzyjaciół są już rzeczą zwyczajną w obecnej wojnie — ale po raz pierwszy zdarzyło się, żeby gardła nieprzyjacielskie wydawały okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa.

Miejmy nadzieję, że może i rosyjskie bataliony nauczą się tego okrzyku! Miałyby drugi okrzyk wojenny na zakończenie bitw, nie musząc poprzestawać na używanym dotychczas: „My Polacy“, którym próbowali już tyle razy powstrzymać rozpęd naszej broni.

# KRONIKA.

**Do właścicieli realności m. Krakowa.** Według zarządzeń c. i k. Komendy fortecznej zachodzi konieczność usunięcia znacznej części mieszkańców z obrębu Krakowa. Celem ułatwienia wyjazdu tym rodzinom, któreby przymusowo wydalone być musiały, wzywają podpisani z upoważnienia Prezydyum miasta wszystkich właścicieli realności z dzielnic I.—VIII., aby w interesie własnym i swoich lokatorów zechcieli przybyć na zebranie w piątek dnia 25-go bm. o godzinie 4 popołudniu do sali konferencyjnej w gmachu Magistratu na II. p.

Dr Ernest Bandrowski — ks. Dr Józef Caputa.

**Cesarz do Komitetu narodowego na Śląsku.** Z okazyi wyruszenia legionistów śląskich Śląsko-polski Komitet Narodowy wystosował do cesarskiej kancelaryi gabinetowej następujący telegram:

„Cesarska Kancelarya Gabinetowa — Wiedeń.

Oddział ochotników, składających się z 370 ludzi, a wystawiony przez ludność polską Śląska wschodniego dla galicyjskiego legionu polskiego, opuszcza właśnie Cieszyn, aby się połączyć z oddziałem głównym.

Śląsko-polski Komitet Narodowy przysyła z tego powodu Waszej Cesarskiej Mości najuniżeńszy hołd bezwarunkowej wierności, uległości i przywiązania, z tem oraz życzeniem, ażeby Bóg Wszechmocny Waszą Cesarską Mość i Jego pełną chwały armię do zwycięstwa doprowadzić raczył. **Przewodniczący“.**

Z cesarskiej kancelaryi gabinetowej nadeszła następująca odpowiedź:

„Przewodniczący śląsko-polskiego Komitetu Narodowego Cieszyn.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył wyrazy hołdu, przesłane Mu przez śląsko-polski Komitet Narodowy z powodu wyruszenia z Cieszyna oddziału ochotników, wystawionego przez ludność polską Śląska wschodniego z podziękowaniem do Najwyższej przyjąć wiadomości i wyrazić najłaskawiej Swoje Najwyższe, najlepsze życzenia dla przyszłej działalności oddziału ochotników“.

(Śląsk wysłał ogółem na plac boju przeszło 600 legionistów).

**Akcya zapomogowa dla państwowych i autonomicznych urzędników** z Galicyi i Bukowiny, w myśl zarządzenia prezydenta komisyi dla reformy administracyi Br. Schwarzenaua rozpocznie swą czynność w sobotę dnia 26 b. m. w biurze mieszczącem się w Wiedniu I. Dziel. Schauflergasse Nr 3. Biuro urzędować będzie codziennie od godziny 9 do 12 z wyjątkiem niedziel.

**Zastępcy i zastępczynie nauczycieli** w komunikacie nadesłanym do naszej redakcyi, żalą się słusznie, że w czasie obecnej zawieruchy wojennej pozostali bez żadnych środków do życia, skazani na śmierć głodową. Jesteśmy pewni, że odpowiednie czynniki zajmą się losem tych pracowników i z jak najszybszą pospieszą im pomocą. Konieczną jest jednak rzeczą, ażeby wdrożoną została w tej sprawie akcya wspólna, gdyż wszelkie działanie odosobnione poszczególnych jednostek do żadnego nie doprowadzi rezultatu. Celem więc wzajemnego porozumienia się zechcą wszyscy nauczyciele - zastępcy i wszystkie nauczycielki - zastępczynie zebrać się w sobotę dnia 26 bm. o godz. 10 rano w sali „Krajowego Związku nauczycielskiego“ (Rynek 29), gdzie zapadną odpowiednie uchwały. Niechaj wszyscy interesowani w tej sprawie o oznaczonej godzinie stawią się punktualnie!

**Kasa Oszczędności miasta Krakowa** otwarła swoje biura w poniedziałek i urzęduje w godzinach porannych i popołudniowych. Napływ zgłaszających jest znaczny, to też Kasa wypłaciła w poniedziałek 468 stronom 103.019 koron, we wtorek 579 stronom 118.463 koron, we środę 521 stronom 409.658 koron.

Również w zakładzie zastawniczym ruch w dziale wykupna fantów jest ożywiony. I tak we wtorek wykupiono 199 sztuk, we środę 214.

**Komitet pań zajmujących się pralnią dla Legionistów,** zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców Krakowa o darowanie bielizny oraz o pomoc w pracy. Prosimy o koszule, bieliznę dolną, chustki do nosa, skarpetki, onucki, ręczniki. Najusilniej prosimy o pomoc najspieszniejszą. Adres: Miejska szkoła gospodarska.

**Biblioteki T. S. L. dla rannych żołnierzy Polaków.** Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej poczynił starania u władz o uzyskanie zezwolenia na organizowanie i prowadzenie bibliotek szpitalnych dla rannych żołnierzy Polaków. Starania te odnośnie do szpitali w obrębie twierdzy krakowskiej uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym i na skutek rozkazu JWPana Komendanta twierdzy z dnia 21 bm. T. S. L. rozpoczęło już odnośną akcyę w Krakowie. Jest też nadzieja, że Zarząd główny otrzyma także zezwolenie na rozszerzenie swej działalności wszędzie tam, w obrębie monarchii, gdzie znajdują się ranni żołnierze Polacy. Podając powyższe do wiadomości publicznej, zwracamy się z gorącą a serdeczną prośbą do społeczeństwa o poparcie pracy naszej przez dostarczanie książek wszelakiej treści, przeczytanych i nowych, oprawnych i nieoprawnych, Zarząd główny bowiem z zapasów swej książnicy wszystkim żądaniom stanowczo podołać nie będzie w stanie, a na zakupno książek nowych całkie mnie posiada funduszów. Żywimy nadzieję, że także i PT. Księgarze-nakładcy przyjdą nam z pomocą. Ponieważ zapoczątkowana przez nas akcya jest niewątpliwie bardzo pożądana i ważna, nie wątpimy przeto, że każdy posiadacz księgozbioru nieomieszka przez częściową ofiarę przyczynić się do sprawienia rozrywki i ulgi współbraciom, którzy w walce o lepszą przyszłość skazani zostali na cierpienia i męki. Dary składać należy w Zarządzie głównym T. S. L., ul. Floryańska 15, I. piętro, między godz. 10 a 2 i 4 a 6 po poł.

**Ranni Polacy w Tryeście.** Z Tryestu donoszą: Od 15 bm. począwszy przybywa tu codzień po kilka pociągów, przywożących rannych żołnierzy z galicyjskiego i serbskiego terenu walk. Największy procent pomiędzy rannymi stanowią Polacy.

**O mleko dla dzieci.** Wobec przesiedlenia ludności w rejonie fortecznym na miejsca przeznaczenia, zachodzi obawa braku mleka dla niemowląt i dziatwy. Byłoby rzeczą wskazaną, ażeby magistrat zakupił pewną ilość krów, umieścił je na błoniach, w parku angielskim, w ogrodzie strzeleckim, w parku Dra Jordana, krakowskim i na plantach, a mleko sprzedawał w mleczarniach miejskich.

**Cholera.** Morawsko - ostrawska „Morgenzeitung“ podaje z Wiednia następującą depeszę Biura korespondencyjnego:

Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, iż bakteryologiczne badania wykazały w Wiedniu i w Lisku dwa przypadki cholery azyatyckiej. W Wiedniu zachorował ranny oficer, który 16 bm. przyjechał z północnego placu do Wiednia. Przedsięwzięto natychmiast odpowiednie zarządzenia. Oba wypadki w Lisku wydarzyły się również w wojsku. Wszędzie środki zapobiegawcze będą zastosowane.

**Katastrofa samochodowa.** Dzisiejszej nocy około godziny 11 na końcu alei Trzeciego Maja za parkiem Jordana, zdarzyła się katastrofa samochodowa. Z niewiadomego dotąd powodu samochód wykoleił się i wpadł do przydrożnego rowu, a jadący na nim, jako szoferzy, dwaj ułani, zostali przygnieceni wozem i odnieśli obrażenia. Jednocześnie rozbiła się znajdująca się tam bańka z benzyną, która zaczęła płonąć. Od niej zapalił się cały samochód. Wezwany oddział straży pożarnej usiłował go uratować, było jednak za późno. Spłonęło całe urządzenie samochodu; straży pożarnej udało się tylko nie dopuścić do eksplozyi głównego rezerwoaru z benzyną, co byłoby zniszczyło maszynę i spowodowało ofiary w ludziach.

Oprócz wojskowych padli ofiarą tej katastrofy samochodowej dwaj młodzi ludzie, przechodnie. Jeden z nich 20-letni Stefan Kuternoga, pomocnik handlowy z magazynu Reima, drugi również 20-letni mężczyzna, którego nazwiska nie można było się dowiedzieć, był bowiem nieprzytomny z odniesionych ran i potłuczenia. Opatrzyło ich pogotowie. które również przyjechało na miejsce katastrofy.

**Francuzi o znakomicie zorganizowanej służbie wywiadowczej Niemców.** „Reichspost“ Nr 452 pisze: Francuzów wprawia w osłupienie znakomicie zorganizowana służba wywiadowcza Niemców. W „Gazecie Lozańskiej“ jeden oficer francuski zamieszcza z Tuluzy następujący telegram: „I nasi nieprzyjaciele wyciągnęli z ostatniej wojny dobrą naukę; utrzymują bowiem znakomicie zorganizowaną służbę wywiadowczą. która się na cały świat rozciąga. Nie przypuszczaliśmy nigdy, że Niemcy mają tylu lotników. Całą chmurę zauważyły nasze posterunki. Jeżeli jednego zastrzelono, zjawia się zaraz pięciu, którzy szybują wyżej. Lotnicy rzucają czerwone kule. Nasi żołnierze kładli się na ziemię, oczekując eksplozyi, która jednak nie nastąpiła, tylko wywołała biały słup dymu. W kilku minutach spadł na nas grad granatów i szrapneli.

Niemiecka artylerya mierzy i trafia doskonale, chociażby nam nie dorównywała w materyale i w amunicyi.

Pomysł ten, aby lotnicy zawiadamiali artyleryę o celu, jest wprost genialnym.

---

**Ze Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie** zawiadamiają niniejszem p. Maryę Jeschke, nauczycielkę ze Sokala, p. Paulinę Bilczową ze Zbaraża, p. Bronisława Ludwikowskiego, nauczyciela z Czortkowa, p. Maksymiliana Huberta ze Skałatu, p. Jadwigę Muszyńską z Kosowa, p. Michalinę Dymitrównę z Sinorogów, p. Maryę Gasińską z Kamionki Strumiłłowej, p. Leopolda Semkowicza z Zaleszczyk, p. Zofię Leitnerównę z Gródka Jagiellońskiego, że asygnaty na swe pensye mogą każdego czasu za wylegitymowaniem się odebrać w Biurze zamiejscowej Rady Szkolnej okręgowej w Krakowie, gmach Starostwa, ul. Basztowa.

**Poszukiwanie zaginionych.** P. Salomea Szpala, mieszkająca obecnie w Krakowie, prosi o podanie miejsca zamieszkania Feliksa Jana Szpali; odpowiedzieć poste restante Kraków.

**Porucznik Seja** poszukuje miejsca schronienia swej żony. Mieszka w Starym Sączu u p. Józefa Młyńskiego.

broń rezerwistów i żołnierzy armii terytoryalnej, rekwirowano konie, wozy i automobile. Rząd postępował w największej tajemnicy, a rozporządzenia jego bywały wykonywane w największym porządku. Nie ulega wątpliwości, że Anglicy zaczęli się przygotowywać na wojnę zaraz po zamachu sarajewskim i jeszcze przed wszczęciem wojny austryacko-serbskiej powołali pod broń oficerów rezerwowych marynarki wojennej, a flotę mobilizowali pod pozorem, że urządzają wielką paradę floty na cześć króla. Nie pytając innych ministrów, mobilizował Churchill flotę według wskazówek Kitchenera. Flota była przygotowaną do akcyi wojennej i dopiero potem wręczył Asquith ultimatum w Berlinie. Kitchener przed tem na kilka tygodni porozumiał się z belgijskim sztabem generalnym na miejscu w Bruxelli co do przygotowań o przeprawę wojska, które było zebrane w Dower już 3 i 4 sierpnia. Według poważnych informacyi, już 4 sierpnia znajdowało się w Belgii 100 tysięcy Anglików.

Powyższe wiadomości tygodnika amerykańskiego powtarza także „Berliner Zeit am Mittag“.

### Wrzenie w Marokku.

W części Marocca, pozostającej pod protektoratem francuskim, znać coraz bardziej wrzenie wśród miejscowej ludności. Spowodowany tem rząd hiszpański powziął pewne obawy, żeby ruch ten nie rozszerzył się i na inne części Marocca, a ministerstwo spraw zewnętrznych wystąpiło w parlamencie madryckim z przedłożeniem o uchwalenie kredytów na wyprawę do hiszpańskiego Marocca. Przedłożenie uchwalono bez trudności.

### Arabowie przeciw Anglikom.

W kilku miejscach Arabii zbierają się Beduini, gdyż rozeszły się wieści, jakoby miała przez Arabię przejść ekspedycya wojskowa angielska. Najliczniejszy oddział zbrojny Beduinów, dochodzący już do 10 tysięcy, zgromadził się niedaleko Mekki; nadto gromadzą się liczniejsze drużyny zbrojne El Arisz i w Akabie.

### Dalaj Lama za Anglią.

Ze Sztokholmu donoszą o kolportowanej w prasie angielskiej wiadomości, że Dalaj Lama postanowił postarać się o posiłki tybetańskie dla Anglii. Ogłosił nadto wszystkim swym zwolennikom, że będzie się modlił dniem i nocą o zwycięstwo angielskiego oręża, a to z wdzięczności za usługi, które mu oddała Anglia. Jak wiadomo, Dalaj Lama stracił jednak przed kilkoma laty znaczną część swych zwolenników.

**B. Gebryelska, Pałac Spiski, Kraków**

Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto-miesięczne bez zaliczki.

# KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 33; zachód przypada o godz. 5 min. 29; długość dnia godzin 11 minut 56.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę Cypryana i Justyny mm. — Pojutrze Przenies. św. Stanisława, Kosmy i D.

**Pogoda.** Dn. 24 września termometr doszedł od + 7·2 do + 12·9 C. — barometr wahał się. — Dn. 25 września o godz. 7-mej rano stan barometru 752·0 mm. termometru + 5·9 C. Wiatr północno-wschodni.

**Kraków**, dnia 25 września.

**W kościele św. Barbary** odprawi się 40-godzinne nabożeństwo w dniach 27, 28 i 29 bm. na zakończenie nowenny do św. Michała archanioła i Bł. Andrzeja Boboli, celem uproszenia dla naszych wojsk zwycięstwa, oswobodzenia Galicyi z rąk nieprzyjaciół i opieki dla naszego miasta.

Wzywa się członków Sodalicyi, by rozebrali godziny adoracyi.

**Interwencya Koła polskiego.** Prezydyum Koła polskiego we Wiedniu interweniowało wczoraj u rządu w sprawie ułatwień wypłat pensyi i emerytur urzędniczych, oraz wypłaty należytości za pobrane konie.

Krajowa Dyrekcya skarbu otrzymała polecenie, aby natychmiast za telegraficznem lub pisemnem zgłoszeniem każdemu właścicielowi asygnowała telegraficznie przypadające należytości za pobrane konie i bydło.

W sprawach tych można również odnosić się do Ministerstwa skarbu we Wiedniu przez biuro prezydyalne na ręce sekretarza ministerstwa Dra Baude.

Prezes Koła Dr Leo interweniował wczoraj na rzecz Polaków poddanych rosyjskich, przebywających w Krakowie i uzyskał zapewnienie, że o ile wykażą się poświadczeniem władzy politycznej, iż są politycznie nieposzlakowani, mają być traktowani na równi z Polakami, obywatelami państwa austryackiego.

**Komunikat Magistratu.** Magistrat wzywa osoby, posiadające asygnaty na mąkę i inne artykuły zakupione u gminy m. Krakowa, aby po odbiór towarów zgłosiły się do składów syndykatu rolniczego względnie do składów krajowych najpóźniej do poniedziałku 28 września. Za towary nieodebrane w tym terminie gmina m. Krakowa nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

**Warsztat dla uczniów szkół średnich im. Dra Henryka Jordana**, ul. Jabłonowskich l. 19 I. p. rozpoczął swą czynność. Na razie odbywa się praca w dziale stolarskim, tokarskim, ślusarskim i koszykarskim. Uczniowie szkół średnich właśnie teraz, skoro szkoły średnie są jeszcze zamknięte, mają doskonałą sposobność pożytecznego a przyjemnego spędzenia czasu.

Wpisy odbywają się codziennie przedpołudniem od 10 do 12, oraz popołudniu od 5 do 6 w lokalu warsztatu, ul. Jabłonowskich l. 19 I. p. Wszelkich informacyi udziela się na miejscu.

**Jesień astronomiczna i jej objawy.** W dniu dzisiejszym rozpoczęła się jesień; podług obliczeń astronomicznych bowiem długość dnia wynosi równe 12 godzin. Słońce weszło o godz. 5.31, zajdzie o godz. 5.31. Właściwie jednak już od kilku dni czujemy dobrze, iż lato skończyło się, a podmuchy zimne usposabiają posępnie, szczególniej tych, którzy nie umieli, czy nie mogli zaopatrzyć się w ciepło wydzielający węgiel. A o węgiel trudno w Krakowie i jeżeli miasto nie pomyśli zawczasu o zaopatrzeniu się, będziemy musieli kostnieć ze zimna. Lud wiejski przepowiada ostrą zimę, czego oznaką ma być to ciekawe spostrzeżenie, iż na jarmarkach po miasteczkach lud zaopatruje się gwałtownie w obuwie, tak, że gdy dawniej szewcy wracali do domu z jarmarku nic nie rozsprzedawszy, to dzisiaj trudno o buty. Inni znowu, którzy lubują się w rozmaitych domysłach (a takich dzisiaj dużo), tłómaczą to tem, iż chłopi nasi, zapytywani, czemu tak gwałtem kupują obuwie, odpowiadają: „przecież boskiem nie będę uciekał“. O ile jednak wszystko zdaje się wskazywać, zedrą buty w domu, gdyż nie będzie przed kim uciekać.

**Gdzie przebywają posłowie polscy?** Pod tym tytułem czytamy w „Korespondencyi Wiedeńskiej“:

Burza dziejowa, która spadła na Galicyę, rozprószyła i posłów polskich. Część pewna schroniła się do Wiednia. Tutaj w Wiedniu bawią posłowie: Czajkowski, Loewenstein, Rauch, Reitzes, Krogulski, Tertil, Gall, Buzek, Halban, Rosner, Długosz, Steinhaus, Diamand, podobno Liebermann, Kleski, Baworowski i Kolischer. Bawi też w Wiedniu sekretarz Koła polskiego poseł Wincenty Jabłoński. Poseł Głąbiński opuścił Wiedeń z zamiarem dotarcia w jaki sposób do Lwowa, aby w tej ciężkiej chwili nie zostawiać wyborców samych. We Lwowie pozostał podobno poseł Breiter. (Wiedeńskie dzienniki doniosły, że poseł Breiter zaginął gdzieś w drodze ze Lwowa do Wiednia i dotąd nie wiadomo, gdzie przebywa. — Przyp. Red.). Poseł Ptaś jest w Krakowie starszym audytorem wojskowym i robi starania, by się dostać na linię. Poseł Dąbski przebywa w Suchej u byłego posła Krupki. Poseł Abrahamowicz leży w Wiedniu chory. Posłowie Daszyński, Klemensiewicz i Moraczewski służą w legionach. W wojsku służą posłowie: Haller, Dobija, Matakiewicz, Ruebenbauer. Poseł Skarbek razem z sekcyą wschodnią Naczelnego Komitetu Narodowego przebywa w Samborze. Poseł Stern pozostał w Buczaczu. Posłowie Lasocki i Bobrowski służą w legionach. Posłowie włościańscy zachodniej części kraju pozostali w swoich okręgach. Poseł Serwatowski uszedł w ostatniej chwili szczęśliwie zagarnięcia przez Rosyan.

**Poszukiwanie zaginionych.** Antoni Maciejowski poszukuje miejsca pobytu swej żony wraz z dzieckiem. Adres: Maciejowski, legionista, Kraków, Oleandry.

Miejsca pobytu Heleny Sakowskiej poszukuję. Adresować proszę: Stanisław Kotek, legionista, Kraków, Oleandry.

**Neutralne biuro telegraficzne.** Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy komunikat o założeniu „Neutralnego biura korespondencyjnego“. Komunikat ten ogłosiliśmy w naszem piśmie d. 22 września, którego treść ze względu na liczne zapytania powtarzamy:

„Z Kopenhagi donoszą: Powstało tu, pod nazwą „Neutralnego biura telegraficz.“ biuro informacyjne, podlegające cenzurze i kontroli banków. Informacye polityczne i depesze wojenne są wyłączone z działalności biura; również nie przesyła to biuro telegramów dziennikarskich i szyfrowanych. Natomiast służy do wymiany telegramów prywatnych z krajami, z któremi bezpośrednia komunikacya telegraficzna jest przerwana. Biuro pozostaje pod kontrolą rządu duńskiego i jest akredytowane w banku duńskim. Adres jego telegraficzny jest „Kilgast“.

Ze względu na to, że poza przytoczoną treścią komunikatu, nie wpłynęły żadne bliższe wyjaśnienia o działalności tego biura, nie możemy udzielić informacyi licznie zgłaszającym się interesentom i sądzimy, że rzeczą władz naszych powinno być poinformowanie stron, czy faktycznie biuro takie istnieje i czy to nie jest jaki manewr obliczony na wyzysk.

Jeżeliby kto z naszych Szanownych Czytelników mógł nam udzielić pewnych w tym względzie wyjaśnień, prosimy bardzo o zakomunikowanie nam za co już z góry w imieniu licznych zgłaszających się, dziękujemy.

# Ze świata.

**Angielskie troski i obawy.** Jeden z wyższych oficerów marynarki angielskiej przedstawia w „Gazecie Westminsterskiej“ dotychczasową działalność floty niemieckiej i stwierdza, iż główne niebezpieczeństwo polega nie na odosobnionych sukcesach floty niemieckiej, ale na jej tajemniczem działaniu. „Nasze okręty — pisze wspomniany marynarz — płyną cicho i spokojnie po morzu, naraz następuje wstrząśnienie i okręt tonie. Dotąd przypisywaliśmy to minom niemieckim i wszędzie widziano tylko miny, miny. Ale są poważne poszlaki, które zdają się wskazywać na to, iż flota podwodna niemiecka poczyna działać i staje się groźną przeciwniczką. Wprawdzie Anglia jest bezsprzecznie władczynią morza, ale na co się to zda, jeżeli Niemcy staną się władcami głębokości morza? Skutki tej tajemniczej działalności floty podwodnej już dały się nam boleśnie odczuć, i spowodowały niepokój w kraju, w wojsku i flocie“.

Tyle marynarz angielski. Jakby w uzupełnieniu oświadcza równocześnie w „Daily Chronicle“ znany autor znanej powieści „Wojna w powietrzu“, pisarz angielski Wells, że w wojnie obecnej rozstrzygającą rolę odegra flota powietrzna, a jak dotąd Niemcy opanowały całkowicie górne regiony. To co dokonują lotnicy niemieccy w obecnej wojnie, jest czemś, czego świat nie widział. Przeciwnie, to co dotąd zdziałali lotnicy francuscy i angielscy, wygląda na zabawkę dziecinną. „I nasza flota powietrzna musi działać, i to rzeczy nadzwyczajne“, woła Wells; dlatego pisarz angielski stawia następujące wnioski: „Każdy lotnik angielski, który w służbie wywiadowczej spełni znakomicie poruczone mu zadanie, lub który zniszczy powietrzny statek nieprzyjacielski, lub zniszczy Zeppelina, ma otrzymać stan szlachecki; nadto rodzinie lotnika lub towarzyszącego mu oficera ma być zapewniona renta 10.000 funtów. Lotnicy mają otrzymać pensyę dwakroć wyższą od żołnierzy na lądzie i morzu.

**Abbe Wetterle.** Donieśliśmy, że poseł z Alzacyi do parlamentu niemieckiego ks. Wetterle, ścigany jest przez władze niemieckie, jako zdrajca stanu. Powodem ścigania są zapewne antyniemieckie artykuły ks. Wetterlego zamieszczane w „Echo de Paris“ i kazanie wygłoszone przed kilku dniami w kościele św. Andrzeja w Bordeaux. W kazaniu tem ks. Wetterle — jak donosi „Frankf. Ztg“ — modlił się o zwycięstwo Francyi. Dodać trzeba, że ks. Wetterle był od lat kilku głównym agitatorem irredentystycznym w Alzacyi.

**Nowy dziennik w Pradze.** W miejsce zawieszonego „Czeskiego Słowa“ (radykalnego organu posła Klofacza), zaczęło wychodzić w Pradze nowe pismo „Nasze Słowo“.

# Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 25 września 1914.)

### „Temps“ w Paryżu.

**Genewa.** (Tel. wł.) „Journal de Geneve“ donosi, że „Temps“ od wczoraj znowu wychodzi w Paryżu.

### Anglicy się boją.

**Londyn.** (T. B.) „Times“ pisze o zniszczeniu trzech krążowników angielskich co następuje: „Wypadek ten wskazuje na możliwość, że dotychczasowy zwyczaj akcyi ratunkowej dla tonących okrętów musi być zmienionym. Może akcye ratunkowe będą musiały być oddane tym, którzy niszczą okręty lub innym małym okrętom. Dziennik zauważa dalej: Musi się przyznać, że wiadomości marynarki niemieckiej są nadzwyczaj dobre“.

### Hr. Witte u steru rządu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Zeit“ donosi z Berlina pod datą 23 b. m.:

Wedle doniesienia z Petersburga car przyjął hr. Wittego na audyencyi. Car zaproponował Wittemu wstąpienie do gabinetu, na co Witte odpowiedział prośbą o czas do namysłu. Koła reakcyjne agitują przeciwko Wittemu.

### Co zrobią Włochy?

**Berlin** 25 września. „Vossische Ztg“ ogłasza następujący telegram z Kolonii pod datą 22 bm.

Depesze z Medyolanu, otrzymane drogą na Zurych przez „Kölnische Ztg“ donoszą o rozmowie z pewnym ministrem włoskim, ogłoszonej przez „Avanti“. Minister ów miał oświadczyć, że **nie ma mowy o rozwiązaniu trójprzymierza,** przeciwnie nie jest wyłączona **interwencya Włoch na rzecz Niemiec i Austryi, jeżeli położenie będzie tego wymagać.**

Wedle prywatnych zestawień **cała czynna armia włoska pierwszej linii znajduje się pod bronią.**

### Konflikt Turcyi z Grecyą.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) „Tanin“ donosi, że Porta postanowiła przedsięwziąć u rządu greckiego ponowny krok, gdyż dotychczasowe jej starania w Atenach w sprawie konfiskaty dóbr Mahometan, wydalonych przez greckie władze w Macedonii, pozostały bez skutku. Gdyby ten krok nie przyniósł w pewnym określonym terminie pomyślnego wyniku, **byłaby Porta zmuszoną użyć środka ostatniego.**

FELIKS LUBIERZYŃSKI.

# Straż w leśniczówce.

2 **Nowela.**

— Więc jutro! — Lesławowi na samą myśl o tem spotkaniu aż iskry gorące przeszły po skórze. To zwykłe miejsce, to mała polanka w największym gąszczu koło leśniczówki. Nikt o niej nie wiedział; była niedostępną; tylko ścieżkami zwierzyny i drapieżników można się było tam dostać: przytem z dwóch stron okalał ją głęboki, naturalny rów, bardzo często napełniony wodą. Miałby wielką chęć jeszcze dzisiaj po drodze znowu zobaczyć to miejsce tylu wspomnień; ścieżkami miałby nawet bliżej do leśniczówki... Ale nie... już i tak zdradził się przed Antkiem ze swoją do Basi miłością... Jeszcze i to miejsce wskazać obcym ludziom? — Nie! Powrócił na gościniec.

— Co tam niesiesz?

— Wódkę.

— Dawaj, bo siarczyście zimno.

Pociągnął łyk spory.

— Dobra; słodka z mocną; napij się; mnie aż w kiszkach pali. Ta twoja Basia miała jednak rozum. Tobie ją dała, a ja ją wypijam, cha, cha! Pij, starczy dla nas obydwóch.

Lesław dał się skusić. Rozgrzała go. Po drodze do leśniczówki każdy z nich pociągnął jeszcze kilka razy, tak, że gdy przybyli na miejsce, było im już ciepło i wesoło. W leśniczówce wyszukali sobie odpowiednie pniaki na siedzenie i usiedli w wywalonych oknach, postawiwszy przed siebie broń gotową do strzału. Lesławowi zaczynało być błogo i senno. Antek już się kiwał.

— Antek, czy śpisz?

— Nie, ale... bracie... daj wódki.

Wysączyli wszystko, do ostatniej kropli. Lesław zaczął marzyć. Zauważył, że Antek coraz więcej się kiwa, ale sam nie mógł już także słowa wypowiedzieć. Marzył o Baśce. Widział ją znowu w lesie, tam na polanie, spoglądającą na niego temi płomiennemi oczyma... Teraz go już nie odpycha, ale przeciwnie, wyciąga ku niemu namiętnie ramiona. Czuje jej uścisk i pocałunek gorący na twarzy. Wokoło świat cały tańczy w wirze radosnym, szalonym. W uszach dźwięczy jakaś muzyka, coś jakby muzyka sfer, hymn organów w kościele albo gra wiejskiej orkiestry na jego własnym z Basią weselu. Huczy nad nim tupot chłopskich butów, słyszy bezdźwięczne, chłopskie, urywane głosy. Oto za ręce z Basią go związali i śmieją się dziko, a tak jakoś złowrogo, jak tego nigdy jeszcze u nich nie słyszał. Rozpoznaje pomiędzy nimi głos Baśki, chce zapytać się, co to wszystko znaczy, ale zaledwie może oddychać. A ona mówi do niego, słyszy to najwyraźniej: „Mój ty luby kochanku, pocoś tu przyszedł na twoją własną zgubę? Na dzisiaj jeszcze ocalę ci życie, ale ty się strzeż mnie, bo ja niosę śmierć, ja — puszczy wolna królowa! A ty, duchu służalczy, nie zbliżaj się do mnie, ja nie dla ciebie. Więc żegnam cię, żegnam ostatnim pocałunkiem i — bywaj zdrów — na zawsze!“ — Tak, to głos Basi. Dźwięk tego głosu przecież zna tak dobrze, brzmi mu zawsze w duszy — w chwilach pragnienia — kiedy czekał na nią, lub gdy z daleka błądzi przy niej myślą. Chciał coś odpowiedzieć, ale sił mu brakło. Czuł jakąś duszność. Owładnął nim strach. Basia, jakby siłą czarodziejską wyrwała się z obręczy, która ich łączyła. Zniknęła mu z oczu. Spostrzegł, że teraz nie z Basią, ale z jakąś sosną zeschniętą jest związany. Z konarów tej sosny wychylają się główki centkowatych żmij i syczą mu nad uchem: „Biada ci, biada!“ Chciałby uciekać i gonić za Baśką, lecz ruszyć się nie może. Wśród przerażającej ciszy słyszy tylko majestatyczny szum drzew i te głosy straszne: „biada ci, biada!“ Aż naraz z gąszczu, tam koło polany, wyłania się postać ojca Basi, Grzegorza - kłusownika. Rozgląda się w około, posuwa się naprzód ostrożnie, ze stucerem w ręku. A po drugiej stronie, tuż obok niego samego, wyłazi z poza drzew wspaniały rogacz, ten właśnie kapitalny, którego pan jego już od dłuższego czasu daremnie poszukiwał. Chciał krzyknąć, wystąpić przeciw złoczyńcy, ale główka żmiji zatkała mu usta, wlazła aż do gardła. Kłusownik zmierzył, a on nie wiedział, czy do niego, czy do rogacza celuje — serce mu bić przestało...

Strzał huknął.

Lesław ocknął się; usiłował stanąć na równe nogi — cóż to? — jest skrępowany! Nic nie widzi, ani wołać nie może. Na ustach czuje przepaskę, zaledwie może oddychać. Cóż to ma znaczyć? — Teraz przecież już nie śpi; jest zupełnie trzeźwy i przytomny, tylko głowa go strasznie boli i nogi i ręce, do kłody przywiązane.

Huknął drugi strzał.

Cóż to wszystko znaczy?! — Ktoś strzelił zupełnie blisko... Te dziwne obrazy, które niedawno snuły mu się po głowie...

Strzał trzeci i czwarty...

Największym wysiłkiem woli rzucił się, usiadł na podłodze. Słyszy jakieś głosy męskie... są niedaleko, może dwieście kroków... i pomiędzy nimi słychać Baśki głos... Ha! rozpacz go ogarnęła. To kłusownicy... Baśka była z nimi!

Potem wszystko ucichło. Słyszy tylko majestatyczny szum lasu, świst wiatru mroźnego... Zimny dreszcz go przebiegł... Jakby z pod ziemi dochodzą go jakieś jęki głuche, stękane... Wytęża słuch i rozpoznaje: to Antek, tak samo, jak on skrępowany! Potem znowu cisza przez długą, długą chwilę. Czuje straszne zimno. Raz po raz dreszcz nim wstrząsa... Ten wiatru świst... ten poszum drzew... w oczach światełka tańczą różnokolorowe... dziwna jakaś błogość przenika jego ciało... W około mroki, tylko światełka tańczą... a on spada, leci w jakąś przepaść czarną — bez dna...

Tętent kopyt końskich; głosy; wołania. Jego własne imię odbija się gdzieś echem dalekiem, a on w czarną leci noc, w przepaść bez dna...

Nacierają go śniegiem. Pan Zygmunt, lokaj i stangret uratowali go od zmarznięcia. Opodal stoi zawstydzony Antek.

Co się z wami stało? Kto was tak skrępował?

Milczą.

— Kto był tutaj? Kto strzelał?

Milczą.

— Do kroćset dyabłów, ładnie staliście mi na straży!

Milczą. Antek tylko zaklął z cicha:

— Psiakrew, ta wódka!

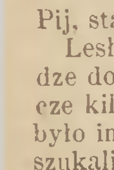
Pan Zygmunt zabrał ich na sanki i zawiózł do domu. Obława żadnego nie dała rezultatu.

* * *

Na drugi dzień chociaż jeszcze bolały go kości i febra raz po raz silnym wstrząsała dreszczem, wstał Lesław z posłania i wyruszył na umówione z Basią spotkanie. Antek jeszcze leżał, w silnej gorączce, prawie nieprzytomny. I on także zaledwie powłóczył nogami, ale szedł. Teraz już nie miał żadnej wątpliwości: Baśka z nim grała okrutną grę. Nietylko wczoraj, ale zawsze była z kłusownikami w zmowie; wydobywała od niego służbowe tajemnice i zdradzała je tym złoczyńcom. Dzięki niej, nie wypełniał swoich obowiązków, naraził się na niełaskę pana i pośmiewisko we dworze. Swoją godność męską i całą swoją wartość człowieka czynu dla niej zupełnie już był zatracił. A gdy przypomniał sobie wczorajsze zdarzenie... krew w nim zawrzała... Przecież leżeli z Antkiem skrępowani, jak barany... Złość, wstyd i upokorzenie zmieszały się w jedno uczucie... I gdy jeszcze Antek opowie tę historyę z wódką... Przystanąć musiał, tchu mu zabrakło...

Wogóle czuł, że coraz więcej słabnie, ale myśl o Baśce dodawała mu bodźca. Musi ją dzisiaj koniecznie zobaczyć. Przecież sama wyznaczyła mu to spotkanie. Ona się stawi niezawodnie, zawsze stawiała się pierwsza i... całusa mu obiecała! Ale nie! to mu już teraz nie wystarczy. Ona musi zostać jego... dobrowolnie lub przemocą... ale musi! lub stanie się coś strasznego...

(Dokończenie nastąpi).



Zakład artyst.-kam. budowlany
**JÓZEFA KOLESZY**
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

**Wdowa**
w średnim wieku, inteligentna — władająca językiem niemieckim, poszukuje miejsca gospodyni do prowadzenia domu — w restauracyi lub gdziekolwiek. — Adres: Helena M **Skawina**, Nr. domu 245.

**Posada**
organisty do objęcia zaraz w Radziszowie.

**Dla polskich rodzin udających się do Budapesztu,**
wspaniale urządzone pokoje, i apartamenta wraz z dobrem utrzymaniem PO 6–9 KORON DZIENNIE OD OSOBY
**w Pensyonacie „Wüstner“**
**w Budapeszcie, Vaczi-utca 40. — (Telefon 94–88) (śródmieście).**
**Usługa dobra. — Ciceroni polacy.**

**Korespondencya z zagranicą**
Przesyłamy listy treści wyłącznie prywatnej lub handlowej do wszystkich państw Europy i z powrotem (także do Francyi, Rosyi, Belgii, Anglii i t. d.) a to w drodze poczty państwa neutralnego.
**Międzypaństwowe Biuro Korespondencyjne**
Kraków, Pańska 5 parter. — Zgłoszenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Rządowo uprawniona
**Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych**
pod firmą
**R. RZĄCA i CHMURSKI**
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej. Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w apt. i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

**Azyl**
dla jednej lub więcej rodzin, uciekających przed nieprzyjacielem w okolicy zapewnionej przed najazdem przez zakupno lub dzierżawę realności na Śląsku austr. w polskiej okolicy. — Wiadomość w Administracyi „Głos Narodu“.

Rząd. upow GEOMETRA cyw
**ARTUR R. BROMOWICZ**
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jnna 30

Pod gwarancyą naturalne
**WINA MSZALNE**
Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez księżą Kco biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haltenschaft koło Görz, po K. 56 do K. 60 za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·—, do K. 85·—.
Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone — Przy większych dostawach niższe ceny.
**Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).**

Założony w roku 1872.
ZAKŁAD ART. KAMIENIARSKI
**Bracia Trembeccy**
Kraków, Rakowicka 9. Tel. 462
wykonuje grobowce i pomniki w granicie, marmurze i piaskowcu w miejscu i na prowincyi. Na składzie ma wielki wybór gotowych pomników. Poleca również wyroby **z marmuru,** jak: wykłady ścian, kominki, posadzki, płyty meblowe oraz tablice pamiątkowe, firmowe, maszynowe kute w marmurze, granicie i szkle

**82-letnia staruszka**
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Nakładem wydawnictwa »Głosu Narodu« Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia »Głosu Narodu« w Krakowie.